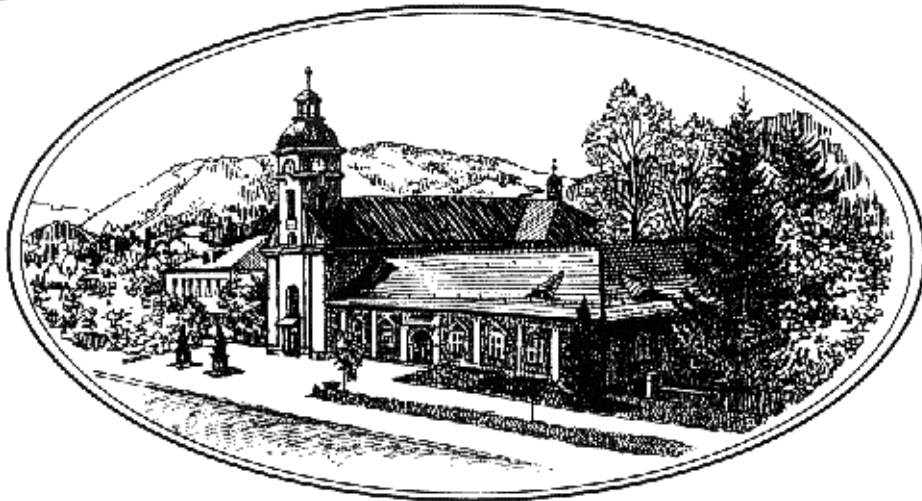


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 33 (949) 12 sierpnia 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Wielkie wydarzenie

Boga można poznawać w różny sposób. Obserwując cudowną harmonię barw przy wschodzie lub zachodzie słońca, podziwiając piękno rozkwitających maków lub lilii, słuchając śpiewu ptaków lub szumu jodeł. Przez zmysły, w pięknie stworzonego świata, dociera człowiek do jego Stwórcy.

Można też dotrzeć do Boga przez lekturę Pisma Świętego. To Księga mówiąca o tajemnicy spotkania Boga z człowiekiem. Lektura Biblii wymaga jednak pewnej sprawności intelektualnej. Księgę tę czyta się wprawdzie przy pomocy serca, ale wymagane są pewne zdolności intelektualne. Bez nich Księga natchniona nie może być odczytana. Rzecz jasna nie chodzi tu o studia i wielką wiedzę, bo te mogą nawet utrudniać lekturę Biblii, lecz o mądrość, która wnika w to, co najistotniejsze.

Pan Bóg chciał jednak dotrzeć do każdego człowieka, bez względu na jego zdolności intelektualne. Chciał wypełnić serce ludzkie sobą niezależnie od tego, czy jest to serce geniusza, czy serce upośledzonego człowieka. Przez uszkodzony słuch czy wzrok Pan Bóg nie może dotrzeć do kaleki przy pomocy piękna i mądrości dzieła stworzenia i dlatego znalazł inną formę, dostępną dla każdego. Stał się pokarmem. Każdy, kto może przyjmować pokarm, może też wypełnić serce swe Bogiem. Chrystus ma smak chleba i wina. Tajemnica to wielka. Zdumiewa swoją prostotą. Wśród pokarmów rozłożonych na stołach ziemi leży ten Boski pokarm dający życie wieczne. Przemieniający człowieka.

Zdumiewa jednak fakt, że im łatwiej o spotkanie z Bogiem, tym trudniej to ludziom przychodzi. Najgłębiej przeżywają Boga w nadzwyczajnych okolicznościach, oczarowani potęgą gór, ciszą jeziora, bielą padającego śniegu, przerażeni grozą uderzającego

piorunu.

Znacznie trudniej przychodzi im spotkanie z Bogiem przemawiającym z kart Pisma Świętego, mimo że leży ono z reguły w zasięgu ich ręki, w podręcznej biblioteczce. Bywa, że upływają miesiące, nawet lata całe, a do niego nie zaglądną.

Najłatwiej zaś podejść do ołtarza i spożyć Boga, który jako Chleb zaprasza głodnych do jedzenia. W każdą niedzielę miliony ludzi są tak blisko Boga, o jeden krok uczyniony w stronę ołtarza, a zarazem tak daleko. Daleko duchem. Rezygnują z najprostszej formy osobistego spotkania z Bogiem.

Okazuje się, że im bardziej Bóg ułatwia nam spotkanie z sobą, tym trudniej nam je przeżyć w sposób pełny. Do przeżyć religijnych potrzebne są nam okoliczności nadzwyczajne. Znak to, że nie jesteśmy domownikami Boga, nie jesteśmy kochającymi Go dziećmi.

W szczęśliwej rodzinie do przeżywania pełni radości nie potrzeba nic nadzwyczajnego. Jej członkowie chętnie przebywają razem i każde słowo, gest, najprostszy uśmiech są w takim domu wydarzeniem wielkim. Tam, gdzie jest miłość, wszystko jest wielkie, nawet wspólne dzielenie się kromką chleba. Gdzie jej zabraknie, można przynieść złoto i brylanty, dar będzie cenny, ale ani jego ofiarowanie, ani przyjęcie nie będzie wydarzeniem wielkim. O wielkości wydarzenia decyduje szczęście kochających się serc.

Gdyby ołtarz otoczyli ludzie o kochających sercach,

Msza św. byłaby najgłębszym i najpiękniejszym przeżyciem, jakie jest możliwe na ziemi. Takim ono jest dla Chrystusa, bo On nas kocha, i takim może być dla każdego z nas. Tajemnicę Eucharystii może odkryć jedynie ten, kto dostrzeżł piękno prawdziwej miłości. Dla niego gest łamania Chleba jest nie tylko czytelny, ale stanowi wielkie wydarzenie. ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 19,4-8

Psalm: Ps 34,2-9

II czytanie: Ef 4,30-5,2

Ewangelia: J 6,41-51

Grzech

„STAROTESTAMENTALNI MISTRZOWIE MĄDROŚCI” – CZEŚĆ 3 (DOKOŃCZENIE).

Świadomość Bożego wybraństwa nie przeszkadza jednak królowi w zanurzeniu się w grzech. Cieleśna pokusa związana z piękną Batszebą, prowadzi do całej serii coraz cięższych grzechów - uwiedzenie cudzej żony, zwodzenie jej męża, wreszcie zabicie go „cudzymi rękoma” - miara zbrodni została przekroczone. Bóg posyła proroka Natana, który odważnie i głośno wypomina Dawidowi jego grzechy. I tu widać różnicę pomiędzy Dawidem a Saulem. Ten drugi nie umiał uznać swych upadków, Dawid to potrafi. Wtedy - według tradycji - powstaje jeden z najbardziej przejmujących tekstów pokutnych, Psalm 51, w którym Dawid woła:

*„Zmituj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!*

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy

i oczyść mnie z grzechu mojego!

Uznaję bowiem moją nieprawość,

a grzech mój jest zawsze przede mną.

Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem

i uczyniłem, co złe jest przed Tobą,

tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku

i prawym w swoim osądzie.

Oto zrodzony jestem w przewinieniu

i w grzechu poczęła mnie matka.

Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie,

naucz mnie tajników mądrości.

Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty,

obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.

Spraw, bym usłyszał radość i wesele:

niech się radują kości, któreś skruszył!

Odwróć oblicze swe od moich grzechów

i wymaż wszystkie moje przewinienia!

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste

i odnów w mojej piersi ducha niezwyčajzonego!

Nie odrzucaj mnie od swego oblicza

i nie odbieraj mi świętego ducha swego!

Przywróć mi radość z Twojego zbawienia

i wzmocnij mnie duchem ochoczym!

Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich

i nawrócą się do Ciebie grzesznicy.

Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco:

niech mój język śławi Twoją sprawiedliwość!

Otwórz moje wargi, Panie,

a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

Ty się bowiem nie radujesz ofiarą

i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.

Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,

nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci:

odbuduj mury Jeruzalem!

Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia,

wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu”.

W tej modlitwie Dawid przyznaje się do wszystkich przewinień i ma świadomość, że tylko Boże miłosierdzie jest w stanie wybaczyć to, co uczynił. Psalm ten stał się podstawowym tekstem pokutnym liturgii Kościoła i jest odmawiany w każdy piątek w modlitwie jutrzni.

Dawid ma świadomość, że grzech burzy ład i porządek. Przyjmuje konsekwencje swych złych czynów, jakimi są śmierć pierwszego syna narodzonego z Batszeby, ale także bunt innego z synów – Absaloma. Dawid zostaje upokorzony przez niego i musi uciekać z Jerozolimy. Zgadza się nawet na publiczne przekleście przez członka rodziny Saula, Szimeę, syna Gery, który, rzucając kamieniami, wyzywa Dawida od najgorszych. Na sugestię jednego z przyjaciół, Abiszaja, by zabić Szimeę, Dawid odpowiada: „Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił. Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo” (2 Sm 16, 11b-12).

Gdy Bóg przywraca Dawidowi jego godność i wcześniejszą pozycję, król ukazuje swą wielką miłość wobec niewdzięcznego syna. Absalom ginie, a Dawid popada w wielką żalność, oplakując jego śmierć, gotów się sam ofiarować, by jego syn mógł żyć: „Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: «Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu!»” (2 Sm 19, 1).

Te wydarzenia ukazują, jak wielowymiarową postacią był Dawid. W jego życiu widać ciągłe zmaganie się dobra ze złem, łaski z grzechem, świętości z grzesznością. Kiedy wydawało się, że Dawid już osiągnął jakąś stateczność i zmądrzał na tyle, by odróżniać dobro od zła, popada w kolejny grzech. Odchodzi od zaufania Bogu na rzecz siły ludzkiej. Tu trzeba przypomnieć, dlaczego Izraelici chcieli króla, choć wcześniej kierował nimi sam Bóg poprzez proroków i sędziów. Otóż pozazdrościli ościennym narodom i sami chcieli stać się jak oni. I mimo iż prorok Samuel ich ostrzegał, że oddanie się pod władzę króla przyniesie wiele cierpień, woleli mieć widzialnego przywódcę, niż niewidzialnego Władcę. Bóg zgodził się na to, choć Naród Wybrany szybko przekonał się, jak prawdziwe były słowa proroka. Niemniej Dawid, który był blisko Boga, wydawał się władcą idealnym. Aż do momentu, gdy w swej pysze, nakazał policzyć lud. Było to naganne zachowanie, gdyż w ten sposób chciał pokazać, że liczy na własne siły, a nie na Boga. Konsekwencją była kara, która spadła na cały lud. Dawid oczywiście zrozumiał swój błąd i znów pokutował, i kolejny raz otrzymał przebaczenie (por. 2 Sm 24).

Życiorys Dawida, a także jego twórczość, gdyż autorstwo większości Psalmów jest jemu przypisywane, pokazują, jak trudna jest walka z grzechem, ale jednocześnie udowadniają, że jest możliwe zwycięstwo. Dawid odszedł z tego świata jako święty i tak dla późniejszych Żydów, jak i dla chrześcijan jest przewodnikiem na drodze do zbawienia.

Adam Langhammer SchP

Szlakami Maryjnymi -

Święte Góry, Święte Miejsca

Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej – Królowej Podhala

Ludźmierz

Wieś położona koło Nowego Targu, w Kotlinie Orawsko – Nowotarskiej nad Czarnym Dunajcem, należy do najstarszych na Podhalu. Wzmianki o niej pochodzą z 1234 roku. Wówczas to wojewoda krakowski Teodor Gryfita założył wieś oraz wybudował klasztor cystersów i modrzewiowy, kryty gontem kościół, który przetrwał do końca XIX wieku. Wieś rozwijała się wokół klasztoru cystersów. Najazd Tatarów, zagrożenie ze strony zbójców i częste powodzie, skłoniły zakonników do przeniesienia siedziby do Szczyrzyca (prawdopodobnie ok. 1243 r.), ale cystersi pełnili tu obowiązki duszpasterskie do 1824 roku. W latach 1869 -1877 na miejscu starego wybudowano nowy, murowany kościół. Przeniesiono do niego rokokowy ołtarz wraz z cudowną figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem.

W Ludźmierzu urodził się poeta, dramaturg i powieściopisarz Kazimierz Przerwa – Tetmajer. Owocem jego fascynacji góralskim folklorem był cykl opowieści „Na skalnym Podhalu”, a także epepeja tatrzańska „Legenda Tatr”.

Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej

Najważniejszym obiektem sakralnym Ludźmierza jest okazałe sanktuarium maryjne – neogotycki kościół z 1877 roku, w którym znajdują się otoczona kultem figura Matki Bożej Ludźmierskiej z Dzieciątkiem. Późnogotycka rzeźba z pierwszej połowy XV wieku, (niektórzy historycy sztuki datują jej powstanie na 1400 rok), jedno z najcenniejszych dzieł średniowiecznej sztuki snycerskiej, powstała w warsztacie nowosądeckim. Drewniana złożona rzeźba o wysokości 125 cm jest zaliczana do Pięknych Madonn ze szkoły nowosądeckiej. Nieznany jest fundator figurki.

Nie wiadomo kiedy łaskami słynąca figura Matki Bożej z Dzieciątkiem trafiła do Ludźmierza. Niedostatek wiedzy wyrażają legendy.

Jedna z nich mówi, że figura została wyrzeźbiona dla kupców węgierskich, którym miała się ukazać Matka Boża. W miejscu objawienia wybudowali oni kościół z cudowną figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Druga opowiada o handlarzu, który jadąc wozem wyładowanym węgrzynem, pobłądził na trzęsawiskach. Przestraszony modlił się do Matki Bożej, obiecując, że za wybawienie z opresji ufunduje jej figurę. Wtedy ujrzał złocisty obłok, a w nim niewiastę z dzieciątkiem na ręku. Podążając za nią, szybko wydostał się na szlak. Wdzięczny chciał ucałować jej stopy, ale kiedy padł na kolana, znikła. W miejscu, w którym stała, wybito źródło. Kupiec dotrzymał

przysięgi, a jego ofiara musiała być miłą Najświętszej Paniencie, bo odtąd hojnie obdarzała tych, którzy prosili Ją o wstawiennictwo u Boga.

„Pani szarotek, owiec i wrzosów” tak o Ludźmierskiej Paniencie pisał ks. Jan Twardowski

Co roku, 15 sierpnia, w Ludźmierzu odbywają się odpusty, na które przybywają mieszkańcy całego Podhala (często w strojach góralskich).

Tak w 2003 roku opisuje te odpusty, które jak pamięcią sięgnąć wyglądają niemal tak samo, pochodzący z pobliskiej wsi Stare Bystre ks. Tadeusz Juchas, kustosz ludźmierskiego sanktuarium: „Pamiętam z dzieciństwa to poruszenie Podhala. Na piechotę, furmankami, Ratułów, Dzianisz, Ciche, jedni wierzchową drogą, inni dolinami, wszystkie ścieżki i drogi prowadziły do Ludźmierza. Msze w parafiach były odwoływane, wszyscy księża na rowerach, jak kto mógł, jechali na odpust”.

Ważnym wydarzeniem, które po latach stało się nieomal legendą, była koronacja Matki Bożej Ludźmierskiej. 15 sierpnia 1963 roku dokonał jej prymas Polski Stefan Wyszyński. „Na skronie Matki Bożej Ludźmierskiej została włożona korona papieska – korona Jana XXIII – i ta korona pozwoli nam bardziej niż dotąd nazywać ją Królową Podhala” - powiedział wówczas towarzyszący mu pomocniczy bp krakowski Karol Wojtyła. W czasie błogosławieństwa z ręki trzymanej przez wiernych figury wypadło berło. Biskup Wojtyła chwycił je w locie. Górale odczytali to zdarzenie jako zapowiedź przyszłych wielkich dokonań duchownego. Kardynał Wyszyński skomentował je krótko: „No Karolu, Matka Boża oddała Ci władzę”. Wydarzenie to nabrało latami niezwykłej dynamiki, rozumiane jako prorocstwo i dlatego 7 czerwca 1997 roku podczas modlitwy różańcowej w Ludźmierzu, przekazano Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II replikę berła Królowej Podhala – jak gdyby koło historii się zamknęło. W sanktuarium można zakupić album pt. „Koronacja”, początkujący obchody przypadającej w przyszłym roku 50-tej rocznicy koronacji cudownej figury Matki Bożej Ludźmierskiej. W albumie tym, po raz pierwszy, opublikowana została seria zdjęć z epizodem berła, które podała Ludźmierska Pani biskupowi Karolowi Wojtyłe

Jako papież Karol Wojtyła odwiedził Ludźmierz 7 czerwca 1997 roku. Odprawił wtedy przy ołtarzu polowym różaniec wobec 200 tysięcy wiernych. Przed odjazdem dostał w prezencie wierną kopię berła matki Bożej Ludźmierskiej – pamiątkę wydarzenia z dnia koronacji Matki Bożej Ludźmierskiej.

Pierwsza pewna historyczna wzmianka o cudownym wizerunku Matki Bożej Ludźmierskiej pochodzi z 1765 roku, ale według tradycji Ludźmierska Panienska zaczęła obdarzać wiernych łaskami co najmniej dwa wieki wcześniej. Współczesne świadectwa cudownych uzdrowień gromadzi urszulanka s. Gabriela. W opasłych segregatorach

⇒ str. 4

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BaHus

www.bahus.pl

Refleksja na wakacje

wielkość i małość człowieka

Bardzo ciekawa i coraz trudniejsza jest historia człowieka...

Pan Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Bardzo to wielki zaszczyt i wspaniałe przeznaczenie. Tym bardziej, że został też powołany po śmierci do niebiańskiej chwały. Pan Bóg uczynił w raju królem wszelkiego stworzenia i kazał mu czynić ziemię sobie poddaną. To człowiek w raju nadaje wszystkim zwierzętom imiona.

Patrząc na człowieka, natchniony pisarz Starego Testamentu umieści w psalmie słowa zachwytu, gdy zawołał: „Panie, mało mniejszym od aniołów uczyniłeś człowieka.”

Nawet czasy starożytne obok pogardy dla ludzi, których nazywali niewolnikami – mają jednak wielki kult człowieka... Być może, że jest to raczej kult ciała niż człowieka, ale mimo wszystko człowiek był kimś zasadniczym i wiele znaczącym.

Człowiek czuje się więc wielkim panem na świecie. Patrzy na niebo i widzi, że ziemia jest wielka a gwiazdy małe jak iskierki. Ale z tego błogostanu wyrwa człowieka Kopernik i rzuca mu w twarz te straszne wieści, że ziemia wcale nie jest centrum świata... To nie wokół ziemi wszystko się obraca, ale to nasza Ziemia jest planetą krążącą wokół słońca...

Człowiek poczuł się o wiele mniejszym.

Dowiaduje się potem człowiek, że co tam nasz system słoneczny... on przecież również wokół innych się obraca, a że i te dalekie galaktyki, których człowiek jeszcze nie potrafi zbadać to nie wszystko...

I tak człowiek staje się coraz mniejszym pyłkiem we wszechświecie. Ledwo dostrzegalnym. I to ma być pan ziemi...?

Kiedy zaś sam człowiek na swoje nieszczęście wyzwolił wulkaniczne siły z atomu i tym atomem potrafi zabić setki tysięcy istnień... wtedy człowiek stał się sługą! Przestał być panem a stał się niewolnikiem wyzwolonych przez siebie sił. I teraz trzęsie się ze strachu, bo na świecie jest nagromadzonych tyle środków zniszczenia, że można całą naszą Ziemię zniszczyć przynajmniej 80 razy. I tak ten pępek świata – Ziemia – może w jednej chwili stać się ognistą kulą wraz z jej byłym panem – człowiekiem.

Oto człowiek:

- mało co mniejszy od aniołów...
- stworzony na obraz i podobieństwo Bożę...
- pan i król stworzenia...

- stał się niewolnikiem

- stał się pyłkiem

- stał się godnym największego pożałowania stworzeniem...

...I co dalej???

Trzeba na powrót Pana Boga uczynić najważniejszym i Panem. Trzeba stać się na powrót pokornym dzieckiem. Trzeba powrócić do swojej wspaniałej godności. Wtedy zapanuje na świecie pokój i zgoda, gdy ludzie zaczną się życzliwie odnosić do wszystkich.

Prośmy Maryję, Królową Pokoju, by wyprosiła u Pana Boga przemianę człowieka, a wtedy przemieni się też świat.

ze str. www.pijarzy.pl (z notatek o. Gerarda, lipiec 1999 r.)

➔ str. 3 znajdują się listy z orzeczeniami lekarskimi. Jest tu m. in. historia niewidomej dziewczynki, która w ludźmierskim kościele uniosła główkę do góry i po raz pierwszy w życiu zobaczyła twarz Madonny, a także dokumentacja kobiety uleczonej z raka w zaawansowanym stadium.

Pielgrzymi od wieków zostawiają w sanktuarium liczne wota. Były one przy figurze już na początku XVIII wieku. Po 600 latach kult Królowej Podhala nie tylko nie słabnie, lecz nawet się rozszerza wśród polskich emigrantów w USA i Kanadzie. Co roku do ludźmierskiego sanktuarium przybywa milion pielgrzymów z całej Polski, Słowacji i Czech.

Obok kościoła znajduje się ołtarz polowy oraz ciekawe drewniane stacje drogi krzyżowej. Za świątynią mieści się Ogród Różańcowy, gdzie wzdłuż drogi ustawiono 20 wyrzeźbionych w białym marmurze kaplic z tajemnicami różańca. Można tu podziwiać wysoki na 3,5 metra pomnik przedstawiający błogosławionego Jana Pawła II zatopionego w modlitwie. Ciekawostką ogrodu są Wrota Wiary – dzwon zawieszony w drewnianej konstrukcji. Jego dźwiękiem każdy może symbolicznie ogłosić odnowienie swojej wiary, musi tylko odmówić specjalną modlitwę. Jest tu również Boże Grób, miejsce modlitwy za zmarłych, gdzie zostawia się zapalone świece.

Święta i obyczaje

Największe tłumy przyjeżdżają do Ludźmierza na główny odpust podczas Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Z tej okazji górale od najmłodszych lat, wkładają paradne stroje ludowe. 14 sierpnia od Mszy św. o godz. 20⁰⁰ rozpoczyna się całonocne czuwanie modlitewne. O godz. 21⁰⁰ po Apelu jasnogórskim odbywa się droga krzyżowa, o godz. 23³⁰ konkurs poezji religijnej, a o północy pasterka maryjna. Następnego dnia 15 sierpnia, o 6³⁰ odprowadzane są Godzinki, a o 11³⁰ suma odpustowa.

Co roku w niedzielę najbliższą dnia św. Wojciecha (23 kwietnia) obchodzone jest Święto Bacowskie. Do Gaźdżiny Podhala przybywają juhasi i bacowie, by poprosić o błogosławieństwo w wiosennym redyku (wyjściu ze stadem w góry, gdzie zostają do jesieni; wielu górali udaje się z owcami aż w Bieszczady). Z wdzięczności za udany sezon i szczęśliwy powrót do domu składają Jej dary w dzień św. Marcina (11 listopada).

Podczas Dożynek Podhalańskich (pierwsza niedziela września) górale dziękują Świętej Panience za zbiory. Kolorowy pochód w tradycyjnych strojach z barwnymi wieńcami dożynkowymi wyrusza spod Domu Związku Podhalań i przechodzi do kościoła parafialnego oraz poświęconego w 1990 roku ołtarza polowego. Msza św. rozpoczyna się o godz. 11⁰⁰.

W uroczystość nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (31 maja) błogosławione są małe dzieci oraz kobiety w ciąży. W dzień Matki Bożej Uzdrawienia Chorych (pierwsza niedziela lipca) odbywa się pielgrzymka ludzi chorych i w podeszłym wieku, a w święto Matki Bożej Szkaplerznej (16 lipca) – przyjęcie do Rodziny Szkaplerza Świętego.

W Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej uroczystości obchodzone są inne maryjne święta, a mianowicie - święto Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego), Zwiastowanie Pańskie (25 marca), Niepokalane Poczęcie (8 grudnia) (cd za tydzień).

Andrzej Georg

Kącik poezji

Do NMP Wniebowziętej

Dziś niebo całe z chórem Aniołów
przed Matką Jezusa chyłą swe czoła
z ciałem i duszą wzięta do nieba
Jej chwały nasz rozum pojąć nie zdoła

Bóg wybrał ją sobie na Matkę dla Syna
a Ona przyjęła ten skarb z radością
i chociaż nieraz krwawiło Jej serce
pokorna cicha cierpiała z godnością

Za Swoją Matuchną zatęsknił Syn Boży
i wezwał do nieba by z Nim została
by Swoje dzieci na tym łez padole
matczyną opieką zawsze wspomagała

Panno Wniebowzięta Panno najmilsza
Twojej wielkości ni pojąć ni zmierzyć
miłości blaskiem przewyższasz słońce
jak Ci nie ufać jak nie zawierzyć

Autor nieznan - ze strony www.kobieta.pl

Modlitwa do Matki Bożej Wniebowziętej

O Dziewico Niepokalana, Matko Boga i Matko nas ludzi!
Wierzmy z całą gorliwością naszej wiary w Twoje tryumfalne
wzięcie z duszą i ciałem do niebios, gdzie zostałeś ogłoszona
Królową wszystkich chórów anielskich i wszystkich zastępów
Świętych. I my łączymy się z nimi, aby chwalić i błogosławić
Pana, który Cię wywyższył ponad wszystkie czyste stworzenia,
aby ofiarować Ci żar naszej pobożności i miłości.

Wzrok Twój, który macierzyńsko pieścił pokorne i cierpiące
człowieczeństwo Jezusa na ziemi, nasycy się w niebiosach
widzeniem chwalebego człowieczeństwa Mądrości Nie stworzonej,
radość Twej duszy w oglądaniu twarzy w twarz godnej uwielbienia
Trójcy Przenajświętszej porusza Serce Twe uszczęśliwiającą
tkliwością a my, nędzni grzesznicy, my, którym ciało obniża łot
duszy, błagamy Cię, abyś oczyściła nasze zmysły,
byśmy nauczyli się już tu na ziemi, kosztować Boga z cudów
stworzenia. Amen.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Zwierzęta

Mrówka kupiła sobie wielki telewizor, ale była tak mała, że nie dała rady go unieść. Akurat szedł jej kolega słoń, więc poprosiła go o pomoc a słoń na to a co będę miał w zamian?

Mrówka mówi:

- Na każdym pięttrze opowiem ci żart.

A słoń pyta:

- Na którym pięttrze mieszkasz?

Mrówka mówi:

- Ósmym.

Słoń się zgodził. W trakcie wchodzenia po schodach mrówka opowiada i opowiada kawały. Gdy doszli to mrówka mówi: - A teraz opowiem ci najśmieszniejszy żart.

Słoń pyta:

- Jaki?

A mrówka mówi:

- Pomyliłam bloki.

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, rozpoczął się trzeci, ostatni w tym roku, turnus rekolekcji Ruchu Światło-Życie.

• W tym dniu zamiast kazań czytany był list pasterski. Kolekta dnia była przeznaczona na potrzeby diecezji bielsko-żywieckiej.

• W poniedziałek miało miejsce czuwanie modlitewne w ramach Różańcowego Jerycha.

W tym też dniu po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie organizacyjne V Festynu.

Zostało już niewiele czasu do jego przygotowania. Prosimy więc usilnie o przynoszenie ciekawych rzeczy na loterię. Można także **wesprzeć organizację Festynu darem pieniężnym**. Przypominamy, że dochód zostanie przeznaczony na pokrycie kosztów przeprowadzonego w ostatnim czasie remontu naszych organów. Spośród cegiełek zostaną rozlosowane dwa wspaniałe rowery.

• Już za tydzień, 20 sierpnia, o godz. 9⁰⁰ rozpocznie się kolejny turnus półkolonii parafialnych. Do udziału w nich zaproszone są wszystkie chętne dzieci. Dzieci nie trzeba wcześniej zapisywać, wystarczy, że zgłoszą się na dziedzińcu kościelnym. Nadal mile widziani są sponsorzy, którzy mogą zgłaszać się u Księdza Proboszcza.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596**.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (14. 08) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Aleksander Buszka

Franciszek Zawada

Balcar Edmund

Maria Langer

Hildegarda Wróbel

Marian Molski

Stanisław Wojtas

Bożena Zamojska

Teodozja Polok

Bronisława Bekus

Tadeusz Skąlecki



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu - Strategia działania masonerii

Mówić o masonerii dzisiaj to narażać się na posądzenie o fobie antymasońskie, o chęć polowań na czarownice, w końcu o wskrzeszanie dawno nieaktualnych mitów. A tymczasem masoneria to część naszej współczesności, wprawdzie niezbyt widoczna, ale bardziej aktywna.

Kto zachował wizerunek masonerii z przełomu XIX i XX wieku z jej agresywnością antykościelną, kampaniami prasowymi i nagonkami na przykład wokół objawień w Fatimie – ten może mniemać, że masonerii teraz nie ma. A ona jest i działa, ale inaczej.

Od tamtego czasu masoneria zmieniła taktykę. Rosnący autorytet moralny i intelektualny Kościoła katolickiego w XX wieku przekonał ją, że walcząc z nim otwartą przyłbicą, przysparza sobie więcej wrogów niż sympatyków, a jej wpływy w krajach i środowiskach katolickich maleją. Zaprzestała więc oficjalnej walki, przeciwnie – zaczęła dążyć do porozumienia z władzami kościelnymi, a w środowiskach, na które chciała wywierać wpływ, rozpowszechniała opinie, że nie ma zasadniczych różnic pomiędzy wiarą chrześcijańską a orientacją masońską, natomiast występuje tutaj dużo zbieżności. Wolnomularze starali się jednocześnie mieć swoich ludzi oraz swoje agendy w ruchach cieszących się specjalnym zainteresowaniem i autorytetem w danym momencie, jak na przykład w przygotowaniach do konferencji w Helsinkach, a potem w inicjatywach po niej wyłonionych. Nie koniec na tym: masoni bardzo zabiegają o to, aby mieć swoje komórki na wyższych uczelniach, w organizacjach międzynarodowych, a także w Kościele.

W celu rekrutacji nowych członków wolnomularze penetrują głównie środowiska inteligenckie, nauczycielskie, również kadry kierownicze, wolne zawody, świat wielkiego biznesu i polityki. Do masonerii nie można się zapisać, można być tylko do niej zaproszonym, więc niejedynemu dzięki takiemu zaproszeniu czuje się wyróżniony, doceniony, zaliczony do elity. Zapraszający umiejętnie podsycają wielkie pożądania człowieka: wiedzieć, znaczyć, posiadać i mieć władzę. Kandydat na masona od początku jest zobowiązany do absolutnej szczerości wobec nowych władz oraz do całkowitej dyskrecji (cdn.).

brat Franciszek

Savoir - vivre

Jeszcze o zachowaniu w trakcie Mszy św.

Czy można uczestniczyć we Mszy św. przebywając przed kościołem?

W niektórych parafiach dysponujących niewielką liczbą miejsc w kościele proboszczowie z konieczności dopuszczają szczególnie w porze letniej, gdy drzwi do kościoła są szeroko otwarte przebywanie części wiernych podczas Mszy św. na świeżym powietrzu. W takich wypadkach ustawia się specjalne ławki przed kościołem.

Możemy jednak w wielu parafiach, w których kościoły są dostatecznie duże, by pomieścić wszystkich wiernych zauważyć, że część wiernych „wysłuchuje” Mszy św. stojąc lub siedząc przed kościołem.

Jest to dopuszczalne tylko w niektórych, granicznych przypadkach – gdy ktoś naprawdę źle się poczuje lub musi wyprowadzić na zewnątrz małe kapryszące i zakłócające spokój innym dziecko lub usnąć rozkrzyżowane niemowlę.

W pozostałych wypadkach można zadać teologicznie uzasadnione pytanie czy takie uczestnictwo we Mszy św. można uznać za ważne?

Rozpatrując zaś ten problem z punktu widzenia *savoir vivre*, a więc również w perspektywie moralnej, należy stanowczo stwierdzić, że mamy tu do czynienia z poważnym wykroczeniem, gafą i nietaktem, tak przeciwko Bogu, księżom jak i pozostałym wiernym. W kościele obowiązują te same zasady *savoir vivre*, co w życiu publicznym i towarzyskim oraz, że obowiązują w nim zasady specjalne, odnoszące się do Boga.

Zauważmy co by było, gdybyśmy odwiedzili z wizytą dom znajomych deklarując wzięcie udziału w jakiejś ważnej dla tego domu uroczystości, a następnie nawet nie przekroczyli jego progu przebywając cały czas podczas jej trwania w ogrodzie. Tam w domu gospodarze przyjmują gości, oznajmiają im o ważnych wydarzeniach, wydają dla nich ucztę. Wszyscy są ze sobą i dzielą się chlebem i radością, a my w tym czasie stoimy sobie w ogrodzie, nie widzimy i w części nie słyszymy tego, co dzieje się w środku, nie bierzemy w tym wydarzeniu faktycznie udziału.

Należy uznać za oczywiste, że tak gospodarze jak i pozostali goście uznaliby nas za nieokrzesanych ludzi, którzy ponadto ich lekceważą i obrażają, nie okazują im szacunku w podstawowym nawet wymiarze.

Na koniec tego punktu warto przytoczyć historię, którą opowiedział mi ktoś z południa Polski. W jednej z wiejskich parafii zwyczaj „wysłuchiwanie” Mszy św. przed kościołem był z dawien dawna bardzo rozpowszechniony. Kolejni proboszczowie próbowali usilnie, ale wciąż bez skutku go wykorzenić. Udało się to wreszcie jednemu, który w tej parafii był już dobrych kilkanaście lat. Gdy umarł jeden z tych, którzy przez wiele lat nie weszli do kościoła proboszcz kazał przed Mszą Świętą pogrzebową postawić jego trumnę przed kościołem pod drzewem. Kazał tam również stanąć mężczyznom z jego rodziny. Do kościoła pozwolił wejść tylko kobietom mówiąc: „Zmarły i mężczyźni z jego rodziny niech przebywają tam, gdzie zawsze byli podczas wszystkich niedzielnych Mszy św.”.

Czyż w postępowaniu tego proboszcza nie było trochę racji? Podobno po tym wydarzeniu wszyscy wierni z tej parafii w czasie Mszy św. niedzielnej byli w środku kościoła.

(Stanisław Krajski) savoir-vivre.com.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl